Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 94 Kraków, piątek 20 kwietnia 1923 Rocznik XXXII

500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 12500

Zagranicą miesięcznie 22.000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Dziwne większości

Napisał poseł dr Herman Diamand

Na posiedzeniu Sejmu z 12 bm. dwukrotnie byliśmy świadkami większości, złożonych z najbardziej sprzecznych elementów, głosujących razem, z motywów niemniej sprzecznych.

Prześliczny gmach dawnego sejmu galicyjskiego przyznano na własność uniwersytetowi lwowskiemu, ozdobne zaś meble przejdą do gmachu sejmowego do Warszawy. Organ wykonawczy sejmu galicyjskiego posiadał atoli także księgozbiór, przystosowany do potrzeb kodyfikacyjnych, niejako fachową bibljotekę dla ciała ustawodawczego i ta bibljoteka przypaść miała — wedle uchwały komisji — uniwersytetowi lwowskiemu. Uniwersytet ten posiada starą, dosyć bogatą bibljotekę, przystosowaną do potrzeb naukowych, stale wzbogacaną przed wojną, stosownie do potrzeb profesorów i ich pracowni. Księgozbiór wydziału krajowego, bez kwestji powiększy ilość tomów bibljoteki uniwersyteckiej, ale ją mało wzbogaci w zrozumieniu zaspokojenia rzeczywistych potrzeb jej prac naukowych.

Bibljoteka Sejmu Rzeczypospolitej jest zupełnie nowa, środków posiada mało, niewystarczających na zakup najnowszych dzieł aktualnych, a koniecznie potrzebnych. O kompletowaniu biljoteki sejmowej niemniej potrzebnemi dziełami, nagromadzonemi w wydziale krajowym i mowy być nie może, na to pieniędzy niema.

Wydawało mi się to tak jasnem, że dla uzasadnienia mego wniosku głosu wcale nie zabierałem. Zawiodłem się jednak. Sejm wniosek mój odrzucił głosami całej prawicy, Ukraińców, Niemców i Białorusinów; stronnictwa żydowskie wstrzymały się od głosowania. Motywów ósemkowych nie znam, ale stronnictwa mniejszości narodowych, zapytane przezemnie o powody ich głosowania. — „Jakto — odparli — mamy głosować za tem, by nasze bibljoteki wywożono do Polski?" — Jeżeli odpowiedź taka może być zrozumiała u Ukraińca, to jak tedy zrozumieć głosowanie ósemki ławą przeciw memu wnioskowi?

Podobnie zagadkowem wydaje mi się zgodne głosowanie tego samego składu stronnictw, zasilonego jeszcze przez stronnictwa żydowskie, przeciw wnioskowi komisji przemysłowo-handlowej, by rząd stworzył przymusową organizację wielutysięcznej rzeszy właścicieli bruttowych procentów produkcji ropy naftowej, zmuszonych właśnie ustawą do odsprzedawania swej ropy państwowej fabryce olejów mineralnych w Drohobyczu. Komisja zgodziła się była na mój pogląd, że przymusowa organizacja ułatwi rządowi załatwienie tego trochę skomplikowanego interesu, wszak $^{1}/_{64}$ jednego procentu brutta jednej kopalni stanowi już przedmiot handlu, odrębną własność, a że na kopalni ciąży zwyczajnie 20 procent brutta, więc w jednej z setek kopalni ilość bruttowców może być bardzo wielka. Właściciele procentów bruttowych uznali zbawienność przymusowej organizacji dla siebie i po naradach i dyskusjach oświadczyli się za uchwałą komisji.

Inaczej zachowali się właściciele rafinerji, przeciwnicy całej ustawy, zmniejszającej podaż ropy na targu. Oni żądali, by ustawa nie obowiązywała dłużej, jak trzy lata, żądali, by ropa bruttowa nowo zakładanych kopalń nie ulegała przymusowemu wykupowi. W ich interesie jest, by wolnych organizacji bruttowców powstało jak najwięcej, by było możliwie wiele bruttowców, nie należących do żadnej organizacji. Możliwie największy chaos daje najwięcej nadziei rychłego zniesienia znienawidzonej przez nich ustawy.

Przymus organizacyjny nie jest w ustawodawstwie polskiem nowością. Mamy przymusowych organizacji bardzo wiele. Izby lekarskie, adwokackie, inżynierskie, kupieckie, przemysłowe, cechy itd. — to wszystko przymusowe organizacje.

Mną kierował przy stawianiu wniosku, punkt wyjścia zasadniczy.

Obywatele Polski rozdzieleni są na ugrupowania narodowościowe i wyznaniowe, między któremi zgodna współpraca bardzo jest trudną, a u nas, w danych warunkach bodaj niemożliwą. Zbyt wielka jest rozbieżność interesów. Ale na niwie gospodarczej istnieje wielka mnogość wspólnych interesów; tu może się rozwinąć solidarność obywateli państwa. Żywe, wspólne interesy, sprowadzane do jednego wspólnego łożyska, wytwarzają świadomość głęboką państwowej przynależności. Siłę dośrodkową wspólnoty interesów gospodarczych należy przeciwstawić odśrodkowej sile dążeń narodowościowych.

Tylko tak mogę sobie przedstawić współżycie mniejszości narodowej w jednem państwie.

Ze względu na to, że podstawą bruttów naftowych są procenta bruttowe, przyznawane właścicielom terenów, którzy potem swe brutta sprzedają, mamy właścicieli bruttów wśród wszystkich narodowości, zamieszkujących Małopolskę. W interesie państwa leży uwypuklenie ich o ile możności do jednego wspólnego mianownika, na jeden wspólny teren.

Ale politykierzy chcieli, by były organizacje bruttowców polskich, ukraińskich, żydowskich, niemieckich i organizacje bruttowców-wieśniaków-nafciarzy; organizacje bruttowców Lwowa, Drohobycza, Stanisławowa, Borysławia; organizacje bruttowców wieśniaków-nafciarzy; organizacje wschodniej Małopolski itd. itd.

Chodzi o możność wprowadzenia czynnika niegospodarczego w dziedzinę gospodarczą, rozsadzania tego, co może być jednolite.

Któż wydobędzie fundusze wyborcze, czy partyjne, czy dla walki narodowościowej z wspólnych organizacji gospodarczych? Nikt, więc wszyscy razem wołają: precz z przymusową organizacją!

Ósemkowicze, Żydzi, Ukraińcy, a za nimi Białorusini i Niemcy, prawica i centrum, stanowią jeden front, front przeciw jedności i wspólności interesów gospodarczych. Ach, jak żywo przypomniała mi się Austrja i jej parlament!

Jeden tylko czynnik zachowywał się w Wiedniu inaczej... rząd.

W Austrji biurokracja była przesiąknięta poczuciem państwowości Rząd tam w takiej chwili nie byłby milczał... Na posiedzeniu czwartkowem w Sejmie ministerstwo przemysłu i handlu milczało jak gdyby nic nie miało wspólnego z tą sprawą i żadnej nie brało za nią odpowiedzialności.

„Naczalstwa nie pajmiosz" — mawiali Rosjanie. Ja też ministerstwa przemysłu i handlu nie rozumiem.

Odpowiedź PPS komunistom

Warszawa. (AW). „Robotnik" zamieszcza odpowiedź na wezwanie partji komunistycznej w Polsce, aby PPS urządziła łącznie z komunistami wspólny obchód 1-szego maja i o wspólne urządzenie „tygodnia walki z militaryzmem i faszyzmem". „Robotnik" w imieniu PPS **odrzuca kategorycznie zaproszenie**, określając komunistów, jako **wielbicieli sowieckiego zaborczego i napastniczego militaryzmu.** Obecnie — pisze „Robotnik" — żadna już partja socjalistyczna w Europie nie uzna „wspólnego frontu" z komunistami.

Organ PSL o rokowaniach Piasta z chjeną

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 kwietnia.

W „Woli Ludu", organie PSL Piast, pojawił się dziś artykuł pod tytułem „Parowozy typu PSL", poświęcony rokowaniom Piasta z chjeną. Artykuł oświadcza, że ludowcy zażądali **radykalnego wykonania reformy rolnej,** mianowicie: 1) przymusowego dostarczania na ten cel 400 tysięcy morgów rocznie, 2) spłat rozłożonych na 25 lat, 3) drzewa na odbudowę, oraz 4) progresywnego podatku gruntowego i 5) wprowadzenia złotego polskiego. Artykuł oświadcza dalej, że PSL jest tym miażdżącym parowozem, **któremu z drogi muszą ustąpić wszelkie wały.** Ostatni zwrot skierowany jest **przeciw p. Sikorskiemu.**

Program pobytu marszałka Focha w Polsce

Warszawa. (PAT). Dnia 2 maja rano przybędzie marszałek Foch do **Dziedzic**, gdzie powita go minister spraw wojskowych i wręczy mu dyplom honorowy marszałka Polski. Równocześnie przybędą na dworzec celem powitania marszałka przedstawiciel województwa, przedstawiciele organizacji, szkoły, harcerze, oraz delegacje miejscowych instytucji społecznych. Marszałek Foch uda się następnie do **Częstochowy**, gdzie przepędzi z półtorej godziny, poczem przybędzie w nocy do **Warszawy.** Dnia 3 maja marszałek Foch będzie gościem w stolicy polskiej. Szczegóły pobytu w Warszawie będą podane później do wiadomości. Dnia 7 i 9 bm. marszałek Foch zwiedzać będzie **Biedrusk, Poznań i Toruń.** Dnia 11 bm. i 12 bm. będzie we Lwowie, następnie dwa dni przepędzi w **Krakowie,** poczem opuści granice Rzeczypospolitej.

Sprawa Jaworzyny

Paryż. (PAT) „Echo National" i „Republique" wskazując na konieczność załatwienia kwestji Jaworzyny, domagają się, aby sprawa ta była oddana decyzji Rady ambasadorów.

Rokowania w przemyśle górniczym

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj rozpoczęły się w Dąbrowie górniczej obrady Zjazdu przemysłowców górniczych w sprawie podwyżki płac. Robotnicy żądają 25 procent, Zjazd zaś godzi się na 10 procent.

O tekę rolnictwa

Warszawa. (PAT). Prezes sejmowej komisji rolnej Wilkoński zwrócił się do przedstawiciela PATa w Sejmie z oświadczeniem, że nie zamierza kandydować na stanowisko ministra rolnictwa, a wszelkie wiadomości, podane w pismach o jego kandydaturze, są **nieprawdziwe.**

Powrót ministra sprawiedliwości

Warszawa. (PAT). Minister sprawiedliwości, Makowski, powrócił z 2-tygodniowego urlopu i dnia 17 bm. objął urzędowanie.

Możliwość rozłamu w Niemczech

Obecny rząd niemiecki z kanclerzem Cuno na czele opiera się na większości mieszczańskiej, złożonej z centrum, narodowych liberałów i demokratów. Socjaliści do większości nie należą, udziału w rządzie nie biorą, ale w polityce zagranicznej, t. j. w odpieraniu pretensji francuskich stoją w jednym froncie z partjami burżuazyjnemi. Rząd obecny, co z mów kanclerza i ministra spraw zagranicznych Rosenberga jasno wynika, stoi odnośnie do zatargu o Ruhrę zupełnie pod wpływem prawicy, która w tym wypadku jest eksponentem wielkiego przemysłu. Dla tego przemysłu, reprezentowanego przez Stinnesa, Thyssena i Kruppa, jest obecny stan wprawdzie ciężki, ale nie przynosi im wielkich strat materjalnych, a dla tych sfer ta strona sytuacji jest miarodajną. Od nich to wyszło hasło, które rząd uznał za swoje, że rokowania mogą się rozpocząć dopiero po opróżnieniu przez Francuzów i Belgijczyków zagłębia Ruhry.

Wiadomo, że rząd francuski stoi na wręcz przeciwnem stanowisku. Poincare kilkakrotnie oświadczył, a ostatnio stwierdzono to na konferencji francusko-belgijskiej w Paryżu, że zagłębie będzie opróżniane etapami, w miarę jak Niemcy spłacą swe zobowiązania. I jeszcze jedna różnica: podczas gdy Niemcy nie chcą przynajmniej dotąd wystąpić z własnym programem reparacyjnym, zabiegając o pośrednictwo to Anglji, to Ameryki, Francja żąda, aby Niemcy z własnym planem zwróciły się wprost do niej względnie do komisji reparacyjnej reprezentującej zbiorowo ententę.

Socjaliści w jednym i drugim punkcie nie podzielają zdania rządu, a więc nie domagają się bezzwłocznego opróżnienia zagłębia i są za przedłożeniem własnego planu reparacyjnego. Ta sprzeczność między zapatrywaniem rządu a socjalistów ujawniła się w czasie dyskusji w Reichstagu nad mową ministra spraw zagranicznych Rosenberga. Mowca socjalistyczny Müller oświadczył, że rząd Cuna powinien zapoczątkować silną politykę czynną. Nie czas czekać na cuda, lecz najwyższy czas skrócić cierpienia ludności niemieckiej. Mieszkańcy obszarów okupowanych nigdy nie stawiali żądania nierozpoczynania rokowań przed opróżnieniem zagłębia Ruhry, wobec tego mówca żąda wyjaśnienia od rządu, czy to żądanie może uznać jako swoje własne. Następnie Müller wystąpił ostro przeciw polityce kanclerza Rzeszy i podkreślił, że niemieccy socjalni-demokraci żądają cyfrowego przedłożenia odszkodowawczego, któreby dało się uzgodnić z planem Hughesa. Ten nowy plan odszkodowawczy musiałby być przesłany wszystkim państwom sprzymierzonym.

Mamy więc jasne odsunięcie się socjalistów od nieprzejednanej polityki rządu i na tem właśnie tle powstają pogłoski o możliwości przesilenia, gdyż można w Niemczech wprawdzie rządzić bez socjalistów, ale nie można rządzić przeciw nim. A groźba ta staje się tem aktualniejszą, im większe zadowolenie z polityki rządu okazuje prawica. Dla niej nieprzejednane stanowisko jest rzeczą zasadniczą; wszak prawica była wogóle przeciw podpisaniu traktatu wersalskiego i ciągle zwalczała poprzedni rząd Wirtha za to, że uznał obowiązek Niemiec dotrzymania tego, co swym podpisem na siebie przyjęły.

Dla prawicy sytuacja przedstawia się całkiem prosto: im gorzej, tem lepiej. Prawica nie uznaje republikańskiej formy rządu, nie uznaje faktu wypędzenia monarchów, nie uznaje nawet oczywistego faktu klęski Niemiec. Jej polityka polega na wywołaniu zamieszek wewnętrznych w guście zamachu Kappa i na prowokowaniu interwencji zagranicznej, aby w ten sposób podniecić „zapał patrjotyczny" i korzystać z zamieszek dla swych celów. Rzecz naturalna, że socjalna demokracja nie chce tej polityce się poddać. Dla niej miarodajne są dwa punkty widzenia: 1) utrzymanie obecnej formy rządów, 2) ochrona robotnika. Socjalna demokracja wie, że dłuższe trwanie obecnej sytuacji w zagłębiu jest wodą na młyn prawicy, która ten „bierny opór" wyzyskuje dla swojej propagandy; wiedzą też socjaliści, że rządy francusko-belgijskie w zagłębiu najwięcej szkodzą robotnikowi, gdyż on w pierwszym rzędzie narażony jest na utratę zarobku i na kule, jak tego dowiodły zajścia w Essen.

Te pobudki skłaniają socjalną demokrację do porzucenia dotychczasowej polityki tolerancji wobec rządu Cuna i do rozpoczęcia polityki czynnej, polegającej przedewszystkiem na umożliwieniu rokowań z Francją. Walka będzie zacięta, gdyż rząd i prawica — właściwie dyrygujące nimi sfery wielkoprzemysłowe — nie tak łatwo skapitulują. Socjaliści mają jednak niezawodną broń do złamania oporu, mianowicie miliony robotników, które na ich wezwanie staną do strajku generalnego, jak już nieraz stawały w chwilach niebezpieczeństwa.

tf.

Endeckie kłopoty z „chliborobami"

Zabawne są ciągłe oświadczenia prasy ósemkowej, że większość pod komendą chjeny lepi się pomyślnie, a jeżeli jeszcze nie powstała, to tylko skutkiem intryg premjera Sikorskiego.

Gdy marszałek Senatu Trąmpczyński skrytykował projektowoną większość, jako liczebnie zbyt nikłą, uznała go chjena za luzaka, którego opinja niewiele znaczy...

Gdy obszarnicy wielkopolscy, siedzący w klubie Dubanowicza, obruszyli się na warunki Witosa, „Głos Narodu" wylał swoją żółć na nich, przezwawszy ich „chliborobami" poznańskimi.

Dobrze, ale **targi o morgi parcelacyjne** okazały się przecież specjalnością nie tylko obszarnictwa poznańskiego... Wszak przeciw normom, ułożonym w Krakowie przez chjenę i Witosa, wystąpiła z odezwą „Rada naczelna organizacyj ziemiańskich", proponując o połowę mniejsze dawki parcelacyjne.

A podpisali ów dokument, jako opinję organizacji obszarniczej, nie tylko przedstawiciele szlachty wielkopolskiej lub pomorskiej, nie tylko reprezentanci obszarników, grupujących się w klubie Dubanowicza, ale podpisał ją i taki luminarz endecji, jak p. **senator Jan Stecki** z Lubelskiego, zasiadający w klubie „ludowo-narodowym", czyli — niezafałszowanej endecji!

Istne drwiny: pełnomocnicy chjeny umawiają się — a potem okazuje się, że organizacja obszarników, rozmieszczonych w dwóch jej klubach, stawia swoje „veto"...

Gdy nawet endecja — trzon bloku ósemkowego — posiada tak niekarne szeregi, nie czas się żalić na jakieś intrygi zzewnątrz...

Poprostu chjena cała jest **zbieraniną żywiołów o najsprzeczniejszych interesach**. Żywioły **mniej rozgarnięte** i w rękach mechaników endeckich sprowadzone do roli marjonetek, można na sznurku frazesów poprowadzić, dokąd się pragnie, można chudym żywiołom miejskim kazać głosować za skandalicznym wnioskiem Pluty, ale tuczni obszarnicy potrafią chjenie pokazać rogi, gdy są niezadowoleni...

I co ich obchodzi, że należą do tego lub innego klubu? — słono zapłacili przy wyborach i z hołyszami się nie liczą...

Kłopotliwa to dla endecji sprawa załagodzić zły humor jaśnie panów, ale i tak powinna ona dziękować Bogu, że w Polsce — skutkiem wiekowej niewoli — taka panuje niedojrzałość polityczna, że można wepchnąć do jednego klubu, jak do tramwaju, ludzi, których interesy życiowe są rozbieżne i tylko od czasu do czasu ci pasażerowie zaczynają się boczyć i przestają rozumieć, dlaczego dają się wieść po tych samych szynach...

Pamiętajcie o 1 Maja!

BOLESŁAW RACZYŃSKI

O byt opery polskiej

IV.

SYTUACJA W KRAKOWIE

W sprawie obecnej sytuacji w teatrze „Opera i Operetka" mogę oświadczyć to, co podałem w niżej zamieszczonym feljetonie, który z powodu braku miejsca nie ukazał się wcześniej, jako zakończenie trzech poprzednio zamieszczonych w „Naprzodzie".

Sytuacja jest groźna dla teatru przy ulicy Rajskiej, nie szukajmy winowajców, bo nawet ich odnalezienie nie uzdrowi tej sceny.

Powody dzisiejsze mają przyczyny głębsze, chodzi o to, aby uratować operę krakowską, która da się jeszcze ocalić. O wprowadzeniu do tego teatru z powrotem teatru tak zwanego „ludowego", nie może być chyba mowy wobec faktu, że dług Teatru Powszechnego (poprzednika Opery i operetki) do dnia dzisiejszego jest niezapłacony. Dług ten wynosi podobno pięć miljonów marek, co na dzisiejszą wartość marki polskiej przedstawia kwotę miljardową.

A skoro przed trzema laty teatr „ludowy" nie miał widzów, tembardziej nie znajdzie ich dzisiaj.

Przy ul. Rajskiej powinien pozostać teatr muzyczny. A jak należy go zorganizować, powinni pomyśleć ci, którzy mają coś w tej sprawie do powiedzenia, t. j. miasto. A jeśli tak zwane czynniki miarodajne nie mogą sobie dać radę z tą trudną sprawą, niechaj zawezwą tych, którzy coś o tej sprawie powiedzieć potrafią i którzy od szeregu lat sprawą tą publicznie się zajmowali.

W szeregu artykułów, poruszających zagadnienie bytu lub niebytu instytucji operowych w Polsce, a traktujących kwestję tą ogólnie, zbliżyliśmy się do szczegółów, do teatru operowo-operetkowego w Krakowie. Instytucja operowo-operetkowa w Krakowie jest potrzebna, na to chyba zgodzą się już wszyscy. Że Kraków jest, był i zostanie Atenami polskiemi, widzimy to dobrze. Warszawa stolicą, Lwów na trakcie handlowym wschodnim, Kraków miasto uniwersyteckie, malarskie i w przyszłości muzyczne. Sądzono, że po przyłączeniu Śląska, Kraków stanie się ośrodkiem handlu węglem. Widzimy jednak, że w Krakowie powstała akademja górnicza, węglem handluje się w Katowicach. W Krakowie mimo oporu Warszawy, samorzutnie koncentruje się mózg i sztuka. I dziwnie niezdarnie i apatycznie odnoszą się do sprawy uczynienia z Krakowa tego, czem być powinien, ci, którzy mogliby wiele uczynić, stojąc u steru. Jednym z punktów programu uczynienia z Krakowa Aten, to kwestja muzyczna. Kraków ma w tym kierunku tradycje bardzo dawne od Rorantystów wawelskich poczawszy, a przez chęć Paderewskiego w latach dziewięćsetnych założenia tu nowoczesnej szkoły muzycznej, skończywszy na planie powstałym przed czterema laty, budowy gmachu opery.

Wszystkie te zamierzenia rozbijają się o dziwną niechęć u tych czynników, które właśnie powinny dodawać zapału. Z walki o stałą operę w Krakowie, właśnie dzięki oporowi pewnych sfer, z walki, którą prowadzono, może, aż za zbyt intensywnie na łamach „Naprzodu", pod naporem opinji powstaje opera stała, a nie stała, zawodowa, a nie zawodowa, miejska, a nie miejska. Koncesje otrzymuje Tow. operowe, to Tow. dobiera zawodowego wspólnika-kierownika, a ten cały bałagan nazywa się... **Miejską operą i operetką**.

Dlaczego miejską?

Oczywista ta „miejska instytucja już w samym zarodku choruje.

Bo tak, Tow. operowe, jak każde Tow. ma pewne cele idealne, na które zupełnie słusznie zgodzić się nie może dyrektor-zawodowiec, myślący praktycznie.

Zamiast wszystkie siły zwrócić w właściwym kierunku, zaczyna się walka wewnętrzna w sercu instytucji.

Niema nic groźniejszego dla teatru, jak wewnętrzny niepokój, który objawia się mało i kiepsko wystawianemi sztukami.

Bo ostatecznie sezon ma się ku końcowi ! wystawiono dwie opery „Niziny" i „Lohengrina", („Cyganerja" wznowiona) pod względem dekoracyjno-kostjumowym, obie nędznie, a „Lohengrin" nawet bardzo słabo muzycznie, co do tej pory nie zdarzyło się Tow. operowemu.

O operetkach niema co pisać. Tak wystawiać

Gospodarka Francuzów w zagłębiu Dąbrowskiem

Dąbrowa Górnicza, 16 kwietnia.

Rabunkowa gospodarka w naszych zagłębiach węglowych przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Społeczeństwo, utożsamiając francuskich kapitalistów z francuskim narodem, nie reaguje na barbarzyńskie postępowanie, jakby to jednakże należało robić w interesie kraju i w interese podtrzymania przyjaznych stosunków polskiego ludu z ludem francuskim. Bo przecież jasnem jest, że jeżeli przyjaźń Polski ma mieć jakieś realne podstawy, to musi ona opierać się na szerokich podstawach przyjaźni warstw ludowych obu tych krajów, a nie być wyrazem garstki kapitalistów i to takich, którzy przynoszą z sobą do nas moralność rzezimieszków i kulturę, za którą, śmiem twierdzić, napewno uczciwa opinja Francji rumieńcem wstydu oblaćby się musiała. Obserwując postępowanie kapitalistów francuskich w naszem zagłębiu, ma się wrażenie, że są to ludzie, których własne społeczeństwo wyrzuciło poza swój nawias i nie mając tam już nic do roboty„ przyjechali do Polski, aby bez kontroli opinji własnego kraju, tutaj bezkarnie grasować. Kilka przykładów tylko, a będziemy mieli przerażający obraz postępowania tych panów wobec kraju, z którego czerpią miljardowe zyski i wobec robotników, których rękami te zyski do swoich kieszeni zgarniają. Wystarczy rozejrzeć się po Zagłębiu Dąbrowskiem, które przecież jest najbogatszą częścią naszego kraju, a zewnętrznym wyglądem przypomina jakąś zbiorową siedzibę żebraczego, koczowniczego ludu.

Rozpatrzone w szczegółach stosunki przedstawiają wprost stan przerażający. Całe okolice są bez wody, ludzie zmuszeni czerpać wodę z rzek, zanieczyszczoną kałami z fabryk i kopalń, bo Francuzi urządzają się tak wygodnie, że jeżeli im zabraknie wody we własnych zbiornikach do zamulania, to spuszczają najspokojniej wodę z wodociągów, a ludność, pozbawiona wody, wymyśla naiwnie na magistraty, te zaś interwenjują u Francuzów, którzy interwencje rzucają do kosza. Jeżeli wejdziemy na kolonję robotniczą kopalń, należących do francuskiego towarzystwa, zaraz rzuci nam się w oczy straszny stan sanitarny mieszkań, często bez okien, z pozawalanymi sufitami, wokoło zaś przerażające niechlujstwo. Wprawia nas to w zdumienie i podziw, dla siły odpornej i bohaterskiego heroizmu tych istot ,które domy te zamieszkują.

Prawda, że heroizm ten opłacony jest hojnie przez robotników własnem i swoich rodzin zdrowiem, a społeczeństwo utrzymywaniem przedwczesnych kalek. Lecz cóż to obchodzi Francuzów?... Życie robotnika nic nie kosztuje, a na pobudowanie porządnych mieszkań, ogrodków, placów dla sportu potrzeba wydać pieniądze.

Weźmy naprzykład statystykę nieszczęśliwych wypadków z jakiejś kopalni, a dowiemy się, że 90 procent tych wypadków spowodowane zostało karygodnem zaniedbywaniem przepisów ustawowych o sposobie prowadzenia robót górniczych. Zbadajmy system prowadzenia robót podziemnych, a przekonamy się, że jestto system rabunkowy. Są wypadki, że 50 procent węgla, którego wydobycie wymaga nieco więcej nakładów, pozostaje na zawsze pod ziemią, stracone dla kraju. System robót polega jedynie na tem, aby w jak najkrótszym czasie, jak najtańszym sposobem wyrwać z pod ziemi węgla, ile się da, bez względu na to, ilu robotników straciło zdrowie lub życie i państwo majątku. Niedawno mieliśmy sposobność być świadkami charakterystycznego procesu przed sądem w Sosnowcu. W procesie tym towarzystwo sosnowieckie (francuskie), mające co najmniej 2 trzecie terenów węglowych naszego zagłębia w swojem posiadaniu, domaga się usunięcia dzierżawców małych kopalń. Dla społeczeństwa i robotników jest obojętnem, kto wydobywa węgiel, ale nie może być obojętnem, jak go wydobywa i czy go wogóle wydobywa. Tymczasem w procesie Francuzi domagają się usunięcia dzierżawców, nie w celu prowadzenia tych kopalń we własnym zarządzie, lecz jak to wyraźnie w powództwie sądowem brzmi, w celu zasypania ich. Że węgiel, wydobywany na tych kopalniach, gdyby zamiary Francuzów zostały zrealizowane, zostanie na zawsze stracony dla państwa i że z górą 20 tysięcy ludzi zostałoby pozbawionych warsztatu pracy, a tem samem i utrzymania, Francuzów to wcale nie rozczula. A jakiż rzeczowy powód przytoczyć można na usprawiedliwienie zasypania tych kopalń? Obrońcy Francuzów powody te przed sądem dyskretnie przemilczali; my je wyjawimy. Właściwy powód leży w tem, że małe kopalnie zaczynają wytwarzać konkurencję wielkim; aby się tej konkurencji pozbyć, należy je zamknąć. — W imię tej zasady osiwiały w charakterze obrońcy Francuzów staruszek, adwokat Marczewski, zdobył się na patos, zakropiony patrjotyczną łezką, dowodząc, że kopalnie małe trzeba zamknąć, bo tego właśnie wymaga interes Francuzów, którzy przecie są naszymi sprzymierzeńcami. Z patosu p. Marczewski przeszedł w zdumienie, że są ludzie, którzy inny na tę sprawę mają pogląd i to bezinteresowny. W głowie szanownego mecenasa, przyzwyczajonego mierzyć interes kraju i społeczeństwa wysokością pobieranej od Francuzów pensji, nie mogło się pomieścić, aby ktoś mógł mieć zdanie inne od popartego brzęczącymi argumentami. Wiemy, że są Polacy w służbie Francuzów, szczególnie na wysokich stanowiskach, ze specjalnemi pojęciami o moralności społecznej, wyrażającej się w zasadzie, że każda sprawa jest słuszną, o ile jest ona zgodna z interesem Francuzów, no... i odpowiednią pensją opłacana. Radzimy tym panom, aby byli trochę skromniejsi w rzucaniu inwektyw pod adresem ludzi, którzy nie są na służbie Francuzów i mają zrozumienie dla nteresu społeczeństwa i państwa. bo mogliby się narazić na odpowiedź, jaką się tego rodzaju ludziom daje: plunięcie w twarz. Dla społeczeństwa i niżej podpisanego jest jasnem, że w interesie społeczeństwa nie leży nabicie złotem kieszeni kilku francuskim kapitalistom, nawet gdyby coś z tego złota kapnęło i do kieszeni ich obrońców, lecz w tem, aby węgiel, który jest własnością państwa, nie został zmarnowany, a kilka tysięcy robotników nie zostało pozbawionych pracy. Gdyby nam panowie obrońcy Francuzów oświadczyli, że mocodawcy ich zobowiążą się po wyrzuceniu dzierżawców małych kopalń, prowadzić te kopalnie dalej i utrzymać wszystkich robotników w pracy, to wynik procesu stałby się zupełnie dla nas obojętny.

Czytelnicy wybaczą, że się trochę zatrzymałem na sporze o małe kopalnie. Zrobiłem to ze względu na charakterystykę pojęć Francuzów o ich obowiązkach wobec kraju i wobec robotników, jak również, że antyspołeczne ich wpływy zaczynają sięgać nawet do wyższych urzędów naszych, o czem świadczy choćby taki fakt, że kiedym się zwrócił do departamentu górniczo-hutniczego, p. Świętochowskiego z zapytaniem, co ministerstwo haudlu i przemysłu zamierza zrobić z robotnikami w razie zamknięcia małych kopalń, p. Świętochowski oświadczył najspokojniej, że rząd będzie musiał im płacić zapomogi (!).

Pogląd ten wyrażony przez członka rządu jest przerażający w swojej treści. „Francuzi" chcą zasypać węgiel, który jest własnością państwa, pozbyć się konkurencji a rząd będzie płacił robotnikom zapomogi z podatków obywateli. O działalności departamentu górniczo-hutniczego, a przedewszystkiem urzędu górniczego postaram się jeszcze czytelników poinformować. — Działalność tego urzędu w wielu wypadkach nasuwa mniemanie, że po to istnieje, aby ułatwić kapitalistom niszczenie naszych pokładów węgla i gwarantować bezkarne szafowanie życiem i zdrowiem naszych robotników. Kwestja walki ze szkodliwemi skutkami gospodarki Francuzów w naszem górnictwie jest zdaniem mojem sprawą całego społeczeństwa. Społeczeństwo nie może się zgodzić na to, aby obcy wyrywali skarby z naszej ziemi i pozostawiali nam doły, na których nędza rozpostarłaby swe panowanie. Polityka wywożenia robotników polskich do Francji i zwożenie do Polski masami Francuzów o wątpliwych kwalifikacjach nietylko zawodowych ale w wielu wypadkach i moralnych musi się skończyć, tembardziej że panowie ci w Polsce stają się panami życia i śmierci nietylko robotników ale i urzędników, o ile ci swojemi antyspołecznymi czynami nie zdołali sobie zaskarbić łask Francuzów. Reagowanie społeczeństwa na szkodliwą działalność kapitalistów, nie liczącą się z najprymitywniejszemi potrzebami robotników i kraju staje się aktualnem i z tego powodu, że polityka wyzysku mas robotniczych wprowadzi stały ferment do naszych stosunków gospodarczych, może nadejść moment, że rozgoryczone masy doprowadzone do rozpaczy zareagują same w sposób najmniej pożądany dla samych francuskich kapitalistów. Jeżeliby ambasada francuska, do której pono panowie kapitaliści zawsze się zwracają o pomoc. nie wytłomaczyła tym panom, że Polska to nie Kongo i polscy robotnicy to nie niewolnicy murzyńscy, i że należy się z ich interesami liczyć, to gotowi jesteśmy przypuszczać, że przemożny wpływ kapitalistów i tam sięgnęły, a wtedy znajdziemy drogę do francuskich posłów, aby ci z trybuny parlamentarnej uświadomili lud francuski. czem są u nas francuscy kapitaliści.

Stańczyk, poseł na Sejm.

---

operetek i dobierać tak potworne utwory (z wyjątkiem „Bajadery"), nie można.

Operetka jest luksusem, a luksus nie może być obrazem nędzy.

Operetka, to kawior, ostrygi, zastawa srebrna, fraki i dekolty.

To wszystko musi mieć odpowiedni lokal i serwis.

Opera, to skromnie nawet podana strawa, dla wygłodniałego, podana w garnku z łyżką drewnianą, ale strawa zdrowa i smaczna.

Teatr przy ul. Rajskiej dla luksusu się nie nadaje. O spożywaniu w tym lokalu ostryg i kawioru, na srebrze operetkowem, niema mowy. Głodnemu muzycznie prędzej w „budzie" przy ulicy Rajskiej przejdzie przez gardło prosta strawa operowa, czy symfoniczna, jak sytemu smokingowi desery operetkowe, podane w garnku i w stajni.

Z operetki w teatrze przy ulicy Rajskiej należy raz na zawsze zrezygnować. Teatr ten na tę sztukę nie nadaje się. Pozostaje zatem:

1) Opera kameralna.
2) Opera tragiczna.
3) Opera komiczna.
4) Koncerta symfoniczne.

Tak prowadzona instytucja da całokształt wielkiej sztuki muzycznej, dramatycznej i czystej.

Jak teatr taki prowadzić?

Jest to taka sama instytucja finansowo-przemysłowa, jak każda inna. Kierownictwo teatru operowego musi być tak sprytne pod względem finansowym, jak musi być sprytnym dyrektor fabryki, czy banku. A że kierownik fabryki czy banku musi być nietylko finansistą, ale i fachowcem swojego działu, taksamo kierownik opery musi nietylko myśleć o finansach instytucji, ale i znać się na towarze, który co wieczora kupuje publiczność.

Na eksperymenta operowe, na najgorliwszy nawet zapał dla hasła: „Sztuka dla sztuki", niema dziś miejsca. Może to jest smutne, ale prawdziwe.

Sztuka dziś jest tylko towarem, który należy sprzedać ludziom. A jeśli kupujący wymagać będzie opery w paski, należy mu takiego towaru dostarczyć i pocieszać się, że może z czasem gust jego zmieni się w szlachetniejszy. Tak jest i na to niema rady.

Najłatwiej byłoby patetycznie wykrzyknąć: „Bydło, nie dla was sztuka muzyczna"!

Pamiętać jednak trzeba, że renesans dla sztuki muzycznej w Polsce nadejdzie i naszym obowiązkiem uchronić z pogromu bodaj szczątki tego, co było, bodaj ocalić zasoby materjalne, a duchowo tradycję.

Aby to uczynić, musimy instytucje operowe poprowadzić po kupiecku, do czego nawołuję i co jestem przekonany da się uskutecznić. Zyskajmy choć jedno, finansową możność egzystencji. Dziś nie mamy ani egzystencji, ani sztuki. Ot bałagan, któremu ostatecznie nikt nie winien, ale zato nosi nazwę „miejski".

I jeśli już opera ma być miejską, naprawdę miejską, powinno „Miasto" tem więcej dbać o wielką sztukę, zwinąć nie rentowną operetkę. A jeśli nawet wprowadzona wielka sztuka na ul. Rajską okaże się deficytową (w co wątpię), może miasto wesprzeć taką instytucję groszem publicznym, co nie wywoła napewne oburzenia wśród obywateli (co tak chętnie czynili obywatele miasta Lipska).

Spryt zaś Rady miasta okaże się w wyborze kierownika operowo-symfonicznej instytucji, aby ten, prowadząc ją dobrze, nie stworzył deficytu.

Tak zatem poruszona przez „Naprzód" sprawa Opery polskiej, jej bytu i niebytu została teoretycznie wyczerpana i zakończona na tem, co nas „najwięcej boli", bo najbliższe, na Krakowie.

Czekamy na rezultat praktyczny: „Być, albo nie być".

—ooo—

Sprawy partyjne

—o—

WYDAWNICTWA NA 1 MAJA

Księgarnia Robotnicza w Warszawie, ul. Wspólna 17, poleca na uroczystości 1 Maja:

Bezmaski: H.: **Robotnicze święto majowe** marek 240.

Czerniawski T.: **Polskie pieśni rewolucyjne** marek 3.600.

Hutnik J.: **Żelazny dzwon** marek 2.900.

Jednodniówka majowa (stara z 1920) marek 720

Śpiewnik Robotniczy PPS marek 720.

Z walki i pracy, wybór do deklamacji marek 960

Plakat majowy (kolorowy) art. Rembowskiego marek 500.

Wysyłka za pobraniem pocztowem.

—ooo—

SEJM

—o—

Wtorkowe posiedzenie Sejmu po opisanej przez nas bójce miało przebieg spokojny. Trzy wnioski: 1) w sprawie uprowadzenia i wychrzczenia 13-letniej Diny Cukies, 2) w sprawie antysemickich ekscesów warszawskich i 3) w sprawie aresztowania pos. Łuckiewicza odesłano do komisji.

Następne posiedzenie w sobotę.

W sprawozdaniu naszem o bójce zaszła omyłka. Mianowicie nie poseł niemiecki Sommscher, ale poseł Zerbe pobił się z posłem Manterysem.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu pierwszy raz było czynne nowe urządzenie dla przypominania mowcom, że przekraczają czas przemówień. Mianowicie u pulpitu umieszczono deszczułkę, na której blado występującemi literami widnieją słowa: termin upłynął. W danej chwili światło elektryczne naświetla ten napis tak, że staje on się widoczny dla mowcy.

Ruch spółdzielczy

—o—

IV ZJAZD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZYCH W WARSZAWIE

zakończył swe obrady. W dyskusji wygłosił pos. Diamand mowę, przestrzegając spółdzielczy ruch robotniczy przed wypaczeniem jego właściwego wychowawczego dla klasy robotniczej charakteru i przed rozbijaniem go demagogicznemi hasłami.

Po dodatkowem sprawdzeniu mandatów (ogółem jest delegatów 101) przeprowadzono wyboru do Rady nadzorczej. Wybrani zostali: Jaśkiewicz, Geborek, pos. Kwapiński, Ziffer (Kraków), Żerkowski, Chlebosz, Bierut i Alter oraz zastępcy Mazur i Wójcik. Pozatem powołano do zarządu Libracha, Krygiera i Kakietka, a pozostaje do końca trzyletniej kadencji przewodniczący zarządu tow. Zaremba. Po przyjęciu szeregu wniosków wezwano do zbiorowego święcenia 1 Maja, poczem odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru Zjazd zamknięto.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 19 kwietnia.

WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ WIŚNICZAN

Wskutek odwołania się prokuratury krakowskiej od uchwały Izby radnej, którą odmówiono uwolnienia z więzienia śledczego ks. Farona i aresztowanych Wiśniczan, zajmował się tą sprawą wczoraj sąd apelacyjny. Sąd uwzględnił odwołanie prokuratury i zarządził wypuszczenie wszystkich aresztowanych, co niezwłocznie nastąpiło.

PO LATACH OSKARŻONY O MORDERSTWO

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przeciw Janowi Patuckiemu, oskarżonemu o zbrodnię rozbójniczego morderstwa, po przesłuchaniu reszty świadków, przemowie prokuratora dr. Hubla i obrońcy adw. dr. Chrząszczyńskiego, sędziowie przysięgli 9 głosami zaprzeczyli winę oskarżonego, wobec czego Patucki został uwolniony. Patuckiego natychmiast wypuszczono na wolność.

UKARANY OSZCZERCA KLERYKALNY

Na zgromadzeniu w Wieliczce z okazji wyborów do Kasy chorych, która obejmuje ubezpieczenie górników, agitator chjeny, Walenty Okoński, atakował tow. Zygmunta Klemensiewicza, że jako poseł sprzedał górników, gdyż głosował w Sejmie o przydzielenie górników do „socjalistycznej Kasy chorych". Okoński zasądzony został w I instancji za oszczerstwo na 8 dni aresztu, z zamianą na grzywnę. Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna, podczas której zatwierdzono winę Okońskiego i skazano go na 4 dni aresztu z zamianą na grzywnę. Oskarżyciela zastępował dr. Druks.

O PRZEKUPIENIE ŻANDARMA I DEZERCJE

Przed sądem wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Hirschowi Majlichowi, szeregowcowi 16 p. p. w Tarnowie, oskarżonemu o dezercje ze swego oddziału w dniu 7 sierpnia 1920 i o usiłowane przekupienie kaprala żandarmerji, Marjana Zająca, który go aresztował w Tarnowie dnia 27 grudnia 1922. Trybunał pod przewodnictwem majora Florka skazał Majlicha na półtora roku ciężkiego więzienia.

—ooo—

Dzieci na wieś!

—o—

Doroczne Walne Zebranie Związku kolonij i półkolonij Krakowa odbyło się dnia 6 bm. w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Bobrowskiego.

Na wstępie dr Wessely złożył sprawozdanie z akcji kolonijnej Krakowa w roku ubiegłym. Brały w niej udział 24 instytucje, ogółem wysłano 3588 dzieci; w ogólnem zestawieniu kolonij całego Państwa Kraków zajmuje drugie miejsce — zaraz po Warszawie. Ogólne koszta urządzenia kolonij wyniosły 49 miljonów marek, subwencja państwowa tylko 6 i pół miljona. Gmina ofiarowała bezpłatnie 5000 kg. cukru i 5 miljonów marek z funduszów aprowizacyjnych. Akcja półkolonijna rozwinęła się b. słabo. Funkcjonowała tylko półkolonja w Parku Jordana na 214 dzieci, półkolonje rękodzielnicze (popołudniowe lub niedzielne), oraz ogrodnicza żydowska. Porównywując sprawozdania z ostatnich trzech lat, widzimy, iż subwencja państwowa stale i szybko zmniejsza się w odwrotnym stosunku do wzrostu drożyzny. I tak w roku 1920 wyniosła 45 procent ogólnych kosztów, w r. 1921 29 procent, zaś w 1922 r. zaledwie 8 procent. Ze wszystkich sprawozdań przedłożonych przez instytucje, wynika również, że transporta kolejowe stanowią bardzo poważną rubrykę w sumie wydatków i wynoszą nieraz więcej, niż subwencja rządowa, która tym sposobem sprowadza się do zera, gdyż jedno ministerstwo zabiera to, co drugie daje. Przechodząc do sprawozdania z akcji na rok bieżący, zawiadamia, Dr Wessely, iż Magistrat poczynił starania o subwencję w kwocie 68 miljonów. Komisja wojewódzka uchwaliła główny nacisk położyć na kolonie, preliminując na Kraków wysyłkę 4100 dzieci (każde na 1 miesiąc) i licząc dzienny wydatek na 1 dziecko 4000 marek (według cen w lutym!) — przyczem subwencja rządowa powinna stanowić 32 procent ogólnych wydatków. Z preliminarzy, które na żądanie Ministerstwa przedłożyły instytucje komisji wojewódzkiej, wynika, iż ogólne koszta kolonij krakowskich czynione pół miljarda marek, półkolonij zaś 100 miljonów. W marcu zebrała się w Warszawie państwowa komisja dla spraw kolonij, która zakomunikowano, iż w roku bieżącym ma wyjechać w całem Państwie 39.000 dzieci z ramienia 224 instytucyj. Na to wstawiono do budżetu zaledwie 250 miljonów marek.

W dyskusji, jaka się nad sprawozdaniem Dra Wesselego rozwinęła, wszyscy jednogłośnie uznali, że pomoc państwowa jest zupełnie niewystarczającą i że należy się domagać jej zwiększenia, inaczej grozi to zanikiem akcji kolonijnej wogóle. Domagano się również bezpłatnych przejazdów dla kolonistów i transportów.

Wiceprezydent Dr Bobrowski reasumując dyskusję, stwierdził, że subwencja państwowa, preliminowana w grudniu, powinna być conajmniej 4-krotnie zwiększona, stosownie do wzrostu drożyzny, o co Związek musi usilnie się starać za pośrednictwem posłów i senatorów.

Na bezpłatny przejazd — wobec cofnięcia istniejących dotąd bezpłatnych biletów do miejscowości leczniczych — liczyć absolutnie nie można. Wobec bardzo trudnych warunków tylko silne instytucje mogą przystąpić do organizowania kolonij, przyczem należy liczyć przedewszystkiem na własne środki. Dużą pomocą będzie żywność z PAKPD, który w tym roku poza zwykłą porcją przyznał kolonjom t. zw. porcję szkolną, składającą się z kakao, cukru, oraz mleka kondensowanego. Zawiadomił nadto Dr Bobrowski, iż poczynił starania, aby przyspieszono wypłatę zaliczki na subwencje do rąk komisji wojewódzkiej, celem umożliwienia instytucjom poczynienia wcześniejszych zakupów w okresie korzystniejszym. Gmina ofiaruje na kolonje bezpłatnie 5000 kg. cukru z zapasów aprowizacyjnych (co wedle dzisiejszych cen cukru przedstawia wartość 27 miljonów marek!). — Wezwaniem do energicznej akcji zbiórkowej zamknął wiceprezydent Dr Bobrowski posiedzenie.

* * *

Na własne przedewszystkiem liczmy siły i własne ratujmy dzieci! Niech żaden robotnik nie uchyla się od popierania zbiórki na **kolonje Towarzystwa Przyjaciół Dzieci!** Niech już teraz płyną hojnie datki organizacyj zawodowych i spółdzielczych, niech w każdej fabryce urządza się zbiórki na listy składkowe Towarzystwa. Pamiętajcie, że dzieci — to nasza przyszłość.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

—o—

Kraków, 19 kwietnia.

Ludzie zapomniani

Z kół pomocników kancelaryjnych otrzymujemy następujące pismo:

Przy władzach i instytucjach państwowych zajęci są liczni funkcjonarjusze pełnieniem czynności kancelaryjnych.

Rząd austrjacki ustanowił dla nich wynagrodzenie obejmujące 11 stopni płac, — w których postępowali w miarę lat służby, — a nadto wynagrodzenie to było co pewien czas regulowane odpowiednio do wymagań czasu. Równało się conajmniej randze 10-tej.

Rząd polski w miejsce rozporządzenia austrjackiego ze stycznia 1914 ustanowił dla funkcjonarjuszów tych jeden stopień płacy zasadniczej 500 marek miesięcznie (niższy niż woźnych) — ustawą z 13 lipca 1920 i od tego czasu nic w tej sprawie nie uczyniono.

Funkcjonarjusze ci ciężko pracując, przy całej swej wiedzy fachowej — skazani są na wikt żebraczy, a ubrać się mogą tylko z łaski swych lepiej sytuowanych krewnych — lub o ile mogą coś zarobić poza zajęciem stałem — co jednak udaje się tylko bardzo wyjątkowo!

Może któryś z pp. posłów ująłby się za tymi nędzarzami!

—ooo—

Klerykalne centrum w Gdańsku podupada?

„Dziennik Gdański" pisze:

Ostatnie wiadomości z obozu centrum dowodzą, że wieża centrowców w Wolnem Mieście poczyna się chwiać. Przeholowanie granic w hakatystycznem podjudzaniu w parze z niefortunną polityką gospodarczą władz gdańskich zrobiły swoje. Pominąwszy fakt, że separatysta z centrum, Brieskorn, robi energiczne wysiłki, aby wrócić w zdwojonej lub potrójnej sile do sejmu, i że towarzystwo lokatorów gdańskich zamierza wystąpić z własną listą, zapowiada się też poważną stratę głosów centrowych z powodu osłabienia zapału nacjonalistycznego. Do osłabienia tego przyczynia się nie tylko beznadziejny stan Niemiec w związku z fiaskiem oporu w zagłębiu Ruhry, lecz przedewszystkiem niefortunna polityka senatu, który nie umie uporać się z drożyzną i nie chce wyzbyć się nieszczęśliwej waluty niemieckiej. Wobec tego część wyborców centrowych z religijnych i gospodarczych względów zamierza oddać swe głosy na katolickie stronnictwo polskie, a drugie przejść do Brieskornistów, „lokatorów" lub nawet, choć w mniejszej liczbie, do opozycji lewicowej.

—ooo—

O ZASIŁKI DLA RODZIN REZERWISTÓW. Wczoraj nadszedł do Krakowa Dziennik ustaw państwa Nr. 40, w którym znajduje się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zasiłkach dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia. Rozporządzenie to normuje postępowanie przy wypłatach zasiłków. Ponieważ wypłata zasiłków rodzinom rezerwistów oddana jest w ręce gminy w Krakowie, przeto apelujemy do prezydjum m. Krakowa, aby bezzwłocznie podało do wiadomości interesowanych sfer datę i miejsce otwarcia biura zasiłkowego. Zaznaczyć należy, że pierwsza partja rezerwistów kończy w najbliższych tygodniach ćwiczenia, a jeszcze rodziny ich nie otrzymały dotąd zasiłku.

POSŁA ANGIELSKIEGO MAX MUELLERA, który przybył wczoraj rano z Warszawy do Krakowa, powitali na dworcu kolei imieniem wojewody dra Gałeckiego starosta krakowski dr Bal, rektor U. J. dr Natanson, Adam hr. Tarnowski i major Romer. O godz. 1 i pół popoł. gość angielski był na śniadaniu u prof. dra Juljana Nowaka, wieczorem na obiedzie u hr. Adamostwa Potockich Dzisiaj rano zwiedzi kopalnie w Jaworzniu, w południe zaś będzie podejmowany przez wojewodę Gałeckiego.

OTWARCIE BRAMY CMENTARNEJ OD UL. WARSZAWSKIEJ. Mieszkańcy Krakowa zwracają się z usilną prośbą do magistratu krakowskiego, by zarządził stałe otwarcie drzwi na cmentarz rakowicki od strony ulicy Warszawskiej. Ludność mieszkająca w tej okolicy chcąc iść na cmentarz narażona jest na kilkukilometrową wędrówkę i niepotrzebną stratę czasu. Przypuszczamy, że władze miejskie przychylą się do słusznych żądań mieszkańców dzielnicy Warszawskie i wydadzą polecenie bezzwłocznego otwarcia cmentarza od strony tej dzielnicy.

Promocja generała Le Rond

Wczoraj przybył do Krakowa były prezydent komisji plebiscytowej na Górnym Śląsku, francuski generał Le Rond i zamieszkał w Grand-Hotelu, przed którym ustawiono honorową wartę.

O godz. 6 wieczorem odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta promocja generała Le Rond na doktora praw honoris causa. Obecni byli wszyscy profesorowie Uniwersytetu w togach i beretach, oraz grono wybitnych gości, jak ambasador angielski p. Max Müller i prof. Emil Bourgeois, władze reprezentowali pp. wojewoda Gaelcki, wicewojewoda Kowalikowski, starosta Bal, prezydent miasta Federowicz, wiceprezydenci Sare i Wielgus, ks. biskup Sapieha, ks biskup Nowak, generałowie Szeptycki i Minkiewicz, dyrektor policji Rekiewicz, prezydenci sądów Wolter i Panek, wojewoda Śląski Schultis, marszałek sejmu śląskiego Wolny, poseł Korfanty i mnóstwo innych zaproszonych gości, jakoteż bardzo licznie zgromadzona młodzież akademicka. Obecną była też żona generała Le Rond. Na podwyższeniu zasiadł rektor Natanson w gronostajach, niżej dziekan wydziału prawniczego prof. Dziurzyński, obok promotora prof. Krzymuskiego. Gdy wszedł na salę generał Le Rond w pełnej paradzie, z niebieską wstęgą orderu Orła Białego na piersiach, chór akademicki zaintonował „Gaude Mater Polonia".

Następnie rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr. Władysław **Natanson**, wygłosił przemówienie w języku francuskim, które podajemy w polskim przekładzie:

„Panie prezydencie! Imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego witam pana z uczuciem radości i uszanowania. Dumni jesteśmy, iż możemy przyłączyć głos naszego uznania do wszystkich innych, które wzbudziła pańska działalność. Nadając panu godność doktora praw honoris causa, Uniwersytet nasz pragnie złożyć hołd uczuciom życzliwym i ludzkim, któremi kierowałeś się, panie; pragnie dać świadectwo sprawiedliwości, której dałeś pan znakomity wzór. Podjąłeś się pan, panie prezydencie, szlachetnego zadania, ale zarazem niezmiernie trudnego; postanowiłeś pan przywrócić spokój, porządek i powagę prawa, kłamstwo zmusić do milczenia i niegodziwości okiełznać. I cel ten osiągnąłeś, panie prezydencie, niezłomnością oraz odwagą, która zapewniła zwycięstwo prawdzie i sprawiedliwości. Jesteś pan synem Francji i byłeś nim prawdziwie przez umiarkowanie, roztropność, przez natężenie woli oraz wiarę w moc prawd wielkich, które unoszą się ponad narodami i których przemoc nie potrafi nigdy zagłuszyć. Wszakżeż to Francja zawsze głosiła zasady szlachetne i śmiałe; wszakżeż to ona wznosiła wysoko ludzką swobodę i godność. Francja szuka gorączkowo przebłysków sumienia i wiedzy, które wieść mogą ludzkość w jej uciążliwym pochodzie; i te jej hasła są dostojne, są życiu potrzebne, są promienną dla dusz ludzkich pociechą. Ojczyznę pańską, panie generale, szanujemy i podziwiamy wszyscy. Widzisz pan przed sobą mężów, których łączy wspólny obowiązek, służba Ojczyźnie i szukanie prawdy; hołd tych ludzi nie będzie panu obojętnym. Nie kierowaliśmy się uczuciem wdzięczności, składając panu nasze uznanie; chcieliśmy raczej dopełnić aktu słuszności. Naród nasz domagał się zawsze i domagał się tylko poszanowania swych praw; żądał jedynie, aby zajaśniała prawda. Dlatego tak długo żywiliśmy w męce naszej nadzieję; dlatego czyn pański, natchniony myślą wysoce moralną, wywołał w Polsce powszechny entuzjazm. (Oklaski). Wierzymy w Polsce, panie prezydencie, że mimo wszystkich sofizmatów narody poczną kiedyś rozróżniać zasady, któremi kierować się muszą. W duszach szlachetnych i czystych istnieje już dziś ludzkość lepsza i wyższa, niż biedna ludzkość nasza dzisiejsza; i owa ludzkość przyszłości wyryje swe prawa nie w kamieniu, nie w brudzie, lecz na dnie swego serca". (Oklaski).

Dziekan **dr. Dziurzyński** odczytał dyplom doktorski po łacinie i wręczył go generałowi **Le Rond**, który w pięknem przemówieniu francuskiem gorąco oklaskiwanem, dał wyraz swoim sympatjom dla Polski.

Chór akademicki odśpiewał „Marsyljankę" po francusku i „Jeszcze Polska nie zginęła". Obu tych pieśni publiczność wysłuchała stojąc. Na tem zakończyła się uroczystość.

O godz. 10 wieczorem odbył się na cześć generała Le Rond w Starym Teatrze urządzony przez fakultet prawniczy raut, który przeciągnął się do późnej nocy.

Dziś odbędzie się rano na rynku msza polowa i paradny przegląd wojska.

—ooo—

Strajk piekarzy

Jedność kapitału: frazes narodowy i religijny blagą

Właściciele piekarń w Krakowie bez różnicy wyznania, chcąc rozbić organizację robotników piekarskich, oraz pozbawić obrony setki robotników i skazać na głodowanie ich rodziny, chwytają się najrozmaitszych środków. W tym celu p. Silbiger, któremu handel sianem nie popłacał tak sowicie, zmienił zawód, „zrobił" się piekarzem i jeździ za robotnikami, oferuje wysokie sumy celem zwerbowania łamistrajków i obiecuje każdemu, że założy organizację chrześcijańską, mimo że sam jest wyznania mojżeszowego. Robotnikom napływowym, którzy poprzednio miesiącami pracy nie mieli dzięki złej woli właścicieli piekarń, obecnie oferują fantastyczne sumy (60 tys. dziennie), podczas gdy organizacja chętnie zawrze ugodę na podstawie 200 tysięcy tygodniowo. Ci jednak nie dali się zwabić przynętą fikcyjną pp. Silbingerów itp. i oświadczyli gotowość podjęcia pracy, ale na warunkach przez organizację zawartych jako jedynie mających wartość realną.

Świadomość klasowa robotników doprowadza do pasji kilku menerów „Lewiatana" piekarskiego do tego stopnia, że postanowili wywierać presję na chętnych do zgody z organizacją majstrów i w tym celu nałożyli przymusowy haracz, który na wypadek pogodzenia się z robotnikami, uważany będzie za przepadły.

Chcąc ratować do pewnego stopnia swoje zaszargane „prestige" obywatelskie, wypisują na łamach „Gońca", czy 250 tys. marek rzekomo zarabianych przez rob. do tej pory jest wystarczające lub nie. Otóż organizacja robotników piekarskich oświadcza, iż przeciętny zarobek robotn. piek. do tej pory w 9 dziesiątych częściach nie przekroczył 150 tys. tygodniowo, natomiast zysk majstra po opłacie wszystkiego wynosi około 500 tysięcy marek dziennie.

Nowe ceny węgla

Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że wobec podwyższenia z dniem 15 kwietnia b. r. taryfy kolejowej o 100 procent, obowiązują obecnie następujące ceny maksymalne na węgiel jaworznicki z transportów, wysłanych przez kopalnię po dniu 15 b. m.:

Za 1 cetnar metr. w składach hurtownych przy kolei 22.374 marek, w mieście 24.070 marek, w drobnych handlach we wszystkich dzielnicach 24.500 marek. Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.

Przyjazd marszałka Focha do Krakowa

Jak już donosiliśmy, dnia 13 maja br. specjalnym pociągiem od strony Lwowa przyjeżdża do Krakowa jako gość narodu polskiego marszałek Francji i Polski, generał Foch. Ze względu na podniosły nastrój, jaki powinien panować przez czas pobytu dostojnego gościa, koniecznem jest, aby ludność naszego miasta zamanifestowała jak najserdeczniej uczucia, jakie żywi do sprzymierzonego z nami narodu francuskiego i jego najwybitniejszego przedstawiciela, bohatera wojny światowej, gen. Focha. Celem nadania miastu odświętnej szaty — komitet, zawiązany specjalnie dla przyjęcia marszałka Focha, zwraca się z gorącym apelem do właścicieli realności, jak wogóle do całej ludności miasta, aby przez dwudniowy czas pobytu gen. Focha w Krakowie przybrali jak najokazalej swe domy flagami o barwach narodowych Francji i Polski, dywanami i t. p. — Wobec znacznych kosztów, jakie pociągnie za sobą sprawienie chorągwi, komitet analogicznie do zarządzeń w Warszawie uprasza właścicieli realności, aby nabywali flagi na swój rachunek, a wynikłe koszta rozłożyli na lokatorów, jako dodatkowe świadczenia, na równi z innemi świadczeniami.

Spodziewać się należy, że pp. lokatorzy analogicznie jak w Warszawie i w innych miastach, nie uchylą się od kosztów z tem połączonych. Ponieważ koszta są bardzo wysokie, komitet łącznie z prezydjum miasta, województwem i wojskowością zaleca, aby chorągwie nie były dłuższe, jak na 2 i pół metra, wskazanem jest, aby przytwierdzano je przy bramach domów, albo na balkonach. O ile ktoś posiada, chorągwie z dachów spuszczane mogą być użyte, jeżeli nie są bardzo zniszczone. Dla ułożenia poszczególnych punktów programu powołano do życia komitet wykonawczy; wszelkich wyjaśnień, połączonych z uroczystością, udziela sekretarz prezydjalny magistratu, p. Strasik, codziennie od godz. 12—2 po południu.

Vorzimmer za kaucją puszczony na wolność

Izba radna sądu okręgowego karnego w Krakowie po bliższem zbadaniu stosunków majątkowych Maurycego Vorzimmera, zniżyła żądaną kaucję z kwoty 50 miljonów na 30 miljonów marek. Rodzina Vorzimmera złożyła wczoraj żądaną kaucję, poczem bezzwłocznie Vorzimmera wypuszczono na wolność. Jak wiadomo, Vorzimmer został skazany za napad na sędziego na półtora roku więzienia, jednak wniósł odwołanie od wyroku. Do czasu więc rozprawy apelacyjnej na podstawie złożonej kaucji Vorzimmer pozostanie na wolności. Rozprawa trzecia Vorzimmera o nierząd przeciw naturze odbędzie się przy drzwiach zamkniętych dnia 26 bm. przed s. s. o. Stuberem.

Niezwykła tragedja na pograniczu czeskiem

W czasie wzajemnego szamotania się zginął strażnik i eskortowany bandyta

Przed kilku dniami w pobliżu granicy czeskiej w powiecie gorlickim przytrzymany został jakiś podejrzany osobnik, który w punkcie granicznym Repetów Wyższy usiłował przedostać się na stronę czeską. Przy aresztowanym znaleziono dokumenty na nazwisko Władysława Widomskiego, oraz 300 koron czeskich. Ponieważ Widomski wydawał się posterunkowi granicznemu podejrzanym, przeto pod eskortą strażnika celnego Michała Kubiaka odesłano go do posterunku policyjnego w Zdyni, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń. Kiedy minęło dwa dni, a Kubiak nie wracał do Repetowa, tamtejsza załoga graniczna rozpoczęła poszukiwanie za zaginionym i na drodze, wiodącej przez lasek koło Repetowa, znaleziono zwłoki strażnika, oraz eskortowanego osobnika. Kubiak miał gardło poderżnięte wąskim nożem, który znaleziono w fałdach jego płaszcza, zaś Widomski leżał z przestrzeloną głową. W otwartym notatniku strażnika Kubiaka, leżącym obok zwłok, znaleziono kartkę następującej treści: „Dałem mu nóż do krajania chleba i osobnik podrżnął gardło i i... niatki nie zawiadomić". Przy zwłokach Widomskiego znaleziono jego dokumenta, oraz 300 koron czeskich, odebrane w czasie szamotania od strażnika, który widocznie broniąc się po odniesieniu rany w gardło, zadanej przez bandytę, wypożyczonym od strażnika scyzorykiem, strzelił do napastnika, kładąc go trupem na miejscu.

Jak stwierdziły dochodzenia, rzekomy Widomski jest identycznym z Konradem Szyszakiem, poszukiwanym za dezercję z 8 p. p. Po przeprowadzeniu sekcji pochowano zwłoki strażnika Kubiaka na cmentarzu w Gorlicach, zaś Szyszaka w Repetowie.

—ooo—

KOMUNIKAT O STANIE POGODY, wydanym we środę 18 bm. o 7.40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. W Krakowie: temperatura 3, maximum 4.2, minimum 1.7, pochmurno. Prognoza na czwartek: przeważnie pochmurno, chłodno, miejscami opady lub mglisto, wiatry północne.

OSZUST PIERŚCIONKOWY. Policja krakowska aresztowała Jana Kawalca l. 45 handlarza, który na targu sprzedał pierścionek mosiężny za złoty i pobrał za to 25.000 mk. Przy aresztowanym znaleziono 10 takich pierścionków.

KRADZIEŻ WYSTAWOWA. Onegdaj w południe z wystawy sklepu pod firmą Strassberg przy ul. Florjańskiej skradziono 6 płaszczy gumowych wartości 2 miljony mk.

PRACA KULTURALNA ROBOTNIKÓW PODGÓRSKICH. Podgórska scena robotnicza pod reżyserją tow. J. Jaworskiego odegrała w niedzielę 15 bm. w Borku Fałęckim za staraniem tam. komitetu PPS dramat ludowy w 11 odsłonach p. t. „Karpaccy górale". Świetna gra amatorów, piękne dekoracje, kostjumy i efekta świetlne wprowadzić musiały każdego widza w podziw, to też licznie zebrana publiczność nagradzała grających rzęsistymi oklaskami. Wielkie zadowolenie widzów wskazuje, jak bardzo potrzebną jest praca kulturalno-oświatowa w osadach fabrycznych, jaką jest Borek Fałęcki. Cały zespół grających sił amatorskich, samych robotników, wykazał wielkie zdolności i zrozumienie dla sztuki, niektóre obrazy wypadły wprost imponująco. Na szczególną uwagę zasługują tow. Jelonkowa w roli Marty, młody Jaworski w roli Antosia, Dużyk, starego Maksyma i Zjadacz w roli Prokopa. Tow. M. Benedykowa świetnie odegrała rolę Praksedy. — Ze strony widzów wyraża się uznanie komitetowi i towarzyszom w Borku, a w szczególności tow. Wardędze, którzy niemało przyczynili się do urządzenia tego przedstawienia, oraz podziękowanie dyrekcji walcowni za poparcie przez udzielenie oświetlenia. — Wyrażamy również nadzieję, że praca ta dalej życzliwie popieraną będzie i że komitet PPS w Borku Fałęckim dołoży wszelkich starań, by częścej przedstawienia tego rodzaju były urządzane.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj komedja Stefana Krzywoszewskiego „Historja nie z prawdziwego zdarzenia", która powtórzona będzie jutro, w piątek, ustępując miejsca w sobotę premjerze K. H. Rostworowskiego. Próby i przygotowania techniczne do „Zmartwychwstania" dobiegają końca pod kierunkiem reżysera M. Jednowskiego przy udziale autora. Dziełu znakomitego poety nadaje teatr szatę możliwie najokazalszą w nowych dekoracjach, przedstawiających rynek krakowski z plastycznie wykonaną kopją pomnika Mickiewicza i dziedzińcu wawelskim. Akt trzeci odbywa się na współczesnym balu kostjumowym, którego uczestnicy występują jako główne postacie z „Pana Tadeusza". Główne role kreują pp. Klońska, Kosmowska, Mazarekówna, Jednowski, Nowakowski, Sosnowski; nadto występuje w sztuce cały zespół męski, a w scenach zbiorowych uczennice i uczniowie miejskiej szkoły dramatycznej.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś premjera „R. H. Inżyniera" Winawera z reżyserem Węgierką w roli tytułowej. W przewesołej tej krotochwili biorą udział pp. Gorayska, Kolman, Malicka, Ordyńska, Berski, Kaden, Winkler i inni. W sobotę i w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Szkoła kokot".

KONCERTY. Kwartet czeski Sevcika, jeden z najsławniejszych zespołów kameralnych, wystąpi w Krakowie w czwartek w przejeździe do Warszawy, Łodzi i Lwowa. — Alma Moodie, sławna wiolinistka, wystąpi u nas nieodwołalnie w piątek 20 bm. — Józef Śliwiński, nasz najznakomitszy chopinista, da się słyszeć w Krakowie tylko jeden raz w niedzielę, 22 bm.

Z Polski

CHOROBA PREMJERA SIKORSKIEGO. Prezydent ministrów gen. Sikorski, o którego chorobie doniosły pisma wczorajsze, istotnie wskutek silnego przeziębienia, z polecenia lekarzy pozostanie przez parę dni na kuracji domowej. Pomimo to prezes ministrów urzędowania nie przerywał, przyjmując ministrów i referentów u siebie w mieszkaniu.

POSEŁ JAN DĄBSKI zaniechał zamiaru wyjazdu do Rzymu i był obecny na wczorajszem posiedzeniu sejmowem.

1000 MAREK BILET TRAMWAJOWY W WARSZAWIE. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowo-finansowej przy Radzie miejskiej w Warszawie uchwalono podwyższyć taryfę tramwajową w dzień do 1000 marek, a w nocy do 2000 marek. Uchwała ma być jeszcze zatwierdzona przez plenum Rady miejskiej.

TAJNE MAGAZYNY TYTONIU W ŁODZI. W pierwszych dniach marca referent walki z lichwą przy komisarjacie rządu wykrył w składach transportowego domu ekspedycyjnego 40 skrzyń papierosów i tytoniu wartości 60 miljonów marek, będących własnością niejakiego Mordki Szajby, magazynowane w celach spekulacyjnych. Mocą decyzji sądu okręgowego zarekwirowane papierosy miały być rozsprzedane za pośrednictwem referatu walki z lichwą. Gdy urzędnicy referatu zgłosili się po odbiór tych papierosów, okazało się, że skrzynie napełnione są gilzami i kamieniami, zaś papierosy wraz z właścicielem Szajbą zniknęły. Kierownik domu ekspozytywnego Tempel oraz magazynier składu zostali aresztowani.

Z zagranicy

ŁAPOWNICTWO W BOLSZEWJI. W niedzielę zapadł w Moskwie wyrok w sprawie 86 pracowników centralnego urzędu mieszkaniowego, oskarżonych o nadużycie władzy i łapownictwo. 11 osób skazano na karę śmierci, 63 na karę więzienia.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Historja nie z prawdziwego zdarzenia".
Piątek: „Historja nie z prawdziwego zdarzenia".
Sobota: „Zmartwychwstanie".
Niedziela pop.: „Czupurek", wiecz.: „Zmartwychwstanie".
Poniedziałek: „Zmartwychwstanie".

Teatr Bagatela

Czwartek: „R. H. Inżynier".
Piątek: „Dybuk".
Sobota popoł.: „Szkoła kokot", wiecz.: „R. H. Inżynier".

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39).

Początek o godz. 7 wieczór.

Piątek: Dr Melanja Grafczyńska: „Brahms" (z ilustr. muzyczną").
Niedziela: Antoni Waśkowski: „Wieczór autorski".
Poniedziałek: Ks. Feliks Hortyński: „Filozofja Bergsona".

Przegląd gospodarczy

—o—

STATYSTYKA BANKOWA

Obecnie istnieje w Polsce 97 banków akcyjnych z 508 filjami. Z tego wypada na byłą Kongresówkę 51 instytucyj z 341 filjami, w Małopolsce znajduje się 20, z 71 filjami, w Wielkopolsce i na Śląsku 26 z 96 filjami. Prócz tego w roku 1922 zatwierdzono statuty 5 nowych banków akcyjnych, które się przekształciły z towarzystw kredytowych. Kantorów wymiany istniało w roku ub. 85, z kapitałem 18,726.000 marek.

MONETY KRUSZCOWE

Warszawa (AW). Projekt bicia złotej waluty na razie z kruszcu, dostarczanego prywatnie, zostanie zrealizowany w najbliższym czasie. Na czele mennicy ma stanąć dotychczasowy dyrektor urzędu probierczego, p. Aleksandrowicz. W tych dniach ma być ogłoszony konkurs na wzory monet metalowych w złocie.

WZAJEMNE ROZRACHUNKI MIĘDZY PKO A PKKP

Warszawa (PAT). W ostatnich dniach Pocztowa Kasa Oszczędności porozumiała się z Polską Krajową Kasą Pożyczkową i jej wszystkimi oddziałami na prowincji w sprawie wzajemnego przekazywania kwot **klientów-żyrantów** obu tych instytucyj. Wysokość sumy wpłacanej i wypłacanej przez te instytucje ustosunkowana zostanie w ten sposób, że minimum przekazu wypłaty określono kwotą jednego miljona marek polskich, wpłaty zaś rozpoczynają się od sumy pięciuset tysięcy marek polskich. Umowa ta wejdzie w życie z dniem 1-go maja.

DANJA I SZWECJA ZRYWAJĄ UKŁADY Z ROSJĄ

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z Kopenhagi donoszą, że połowa delegacji duńskiej dla zawarcia umowy handlowej z sowietami wróciła z Rosji **bez rezultatu**. Zapowiedziany jest powrót drugiej połowy delegacji. Prasa duńska donosi, że także szwedzka delegacja handlowa wróci z powodu bezprzedmiotowości rokowań.

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 18 kwietnia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 46025, 45250, 44750, sprzedaż 44970, kupno 44530, marki niemieckie 1'94.

Czeki: Belgja 2585—2575, sprzedaż 2587, kupno 2563, Berlin 1'99 i pół, 1'93, sprzedaż 1'95, kupno 1'91, Gdańsk 1'99 i pół, 1'93, sprzedaż 1'95, kupno 1'91, Holandja 17725, Londyn 207.000—209.000—207.500, sprzedaż 208.000, kupno 206.000, Nowy York 44800—45200—44750, sprzedaż 44970, kupno 45300. Nowy York drobne sprzedaż 44920, kupno 44530, Paryż 2950—2990—2948, sprzedaż 2962, kupno 2934, Praga 1360, Szwajcarja 8270—8230, sprzedaż 8270, kupno 8190, Wiedeń 0'63—0'62 i 1 czwarta, sprzedaż 0'63, kupno 0'62, Włochy 2235—2250, Sztokholm 12100.

Giełda krakowska z 17 kwietnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wpłaty		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	Transakcje
Dolary St. Zjed.					46250
„ kanad.					
Franki franc.					3000
„ belgijs.					2600
„ szwajc.					8300
Funty szterlin.					212000
Marki niemiec					2·00
Korony austr.					0·65
„ czesko-sł.					1385
„ węgiers.					
„ duńskie					8600
Lei rumuńskie					
Liry włoskie					
Floreny holen.					

Akcje bankowe	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	8000	9000	8200 - 8500
Bank Hipoteczny	7000	9000	7000—9000
Bank Małopolski	7500	8500	8000
Ziemski Bank Kredyt.	5500	7000	
Powszechny Bank Kredyt.	3000	4000	
Akc. Bank Związkowy I-IX	750	850	
Bank Komercjalny I—IV	1500	1800	
Bank Kred. w Warszawie	24000	26000	26000
Bank Związ. Spółek Zarob.	55000	58000	
Bank Ziemski, Łańcut	500	600	
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—IV em.	5500	6000	5700—5300
„Impex"	525	625	550—575
„Pharma" (B. Jawornicki)	24000	30000	28000—25000
„Polski Glob"	1800	2100	1900—2000
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	4000	5000	4000—5000
Zieleniewski I—IV em. „ex"	145000	165000	165000—148000
Warsz. Parowozy I—III em.	35000	40000	38000—36000
H. Cegielski, Poznań I-VIII	185000	200000	200000—188000
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—V „ex"	32000	36000	35000—33500
„Pocisk"	9000	13000	12000—10000
Automotor	6000	7500	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	110000	120000	120000—110000
Siersza	105000	115000	110000
Tepege I—IV	44000	50000	47000—45000
Polska Nafta	13000	17000	14000—15500
Oikos			
Pezet	9000	11000	
Strug	10000	14000	11500—13000
Syndykat Koszyk., Kraków	5500	6500	6250
Tłuszcze Trzebinia	43000	48000	
„Krakus" I—VI em.	23000	28000	26000—25000
Porcelana Ćmielów	32000	37000	34000
Fabr. cukru w Chodorowie	68000	77000	76000—70500
Elektr. Siersza I—IV em.	10000	12000	12000—10500
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	40000	45000	
Fabr. kapel. w Myślenicach	5000	6000	

Rokowania polsko-gdańskie w Genewie

Paryż. (AW). W Genewie rozpoczęły się układy między delegacjami Polski i Gdańska. Przedmiotem narad są sprzeciwy, złożone przez Polskę i Gdańsk lub obydwie strony w stosunku do rozstrzygnięć wysokiego komisarza. Najważniejsze punkty sporne dotyczą dyrekcji kolei państwowej w Gdańsku, wydzierżawienia terenów, należących do Rady portu oraz poczty polskiej na dworcu głównym. Czy sytuacja finansowa Gdańska będzie omawiana w Genewie, niewiadomo.

Obrady Ligi narodów

Genewa (PAT). Rada Ligi narodów obradowała wczoraj nad sprawą zatargu granicznego węgiersko-czechosłowackiego. Postanowiono odroczyć decyzję do następnego posiedzenia. Na dzisiejsze posiedzenie wchodzi między innemi **zapytanie rządu polskiego w sprawie kolonistów niemieckich**, kwestje finansów Albanji i sprawa **mianowania wysokiego komisarza dla Górnego Śląska**. Dotychczasowy wysoki komisarz Calonder, którego urzędowanie kończy się niebawem, będzie zapewne wybrany **ponownie**.

Konferencja lozańska bez udziału Rosji

Londyn. (PAT) W odpowiedzi na interpelacje w Izbie gmin podsekretarz stanu Mac Neill oświadczył, że wobec tego, iż sojusznicy porozumieli się z Turcją w sprawie statutu dla cieśnin, **Rosja nie będzie zaproszona na konferencję lozańską.** Komentując powyższe oświadczenie „Daily Telegraph" pisze, że Cziczerin okazywał wielkie zdenerwowanie z powodu nieotrzymania zaproszenia na konferencję lozańską. Nie pojmuje on, jakim sposobem stracenie duchowego polskiego może wpływać na dopuszczenie Rosji do udziału w konferencji w Lozannie.

Niemcy nie uznają podziału Górnego Śląska

(PAT) **Warszawa, 18 kwietnia.** Przedstawiciel PAT'a zwrócił się do ministra spraw zagranicznych z zapytaniem, czy minister udzieliłby wyjaśnień w sprawie enuncjacji, jakie miały miejsce w Niemczech w związku z obchodzą niedawno **rocznicą podziału Górnego Śląska.** Minister oświadczył: W drugiej połowie marca kanclerz Cuno przyjął delegację górnośląskiego „Hilfsbundu" z ks. Ulitzką na czele, który oświadczył w przemówieniu, że Górny Śląsk został ciężko pokrzywdzony przez samowolne przeciągnięcie granicy. Dnia 8 bm odbył się w Berlinie wielki obchód na cześć „Oberschlesischer Hilfsbund", w którym to obchodzie wzięli udział obok działaczy i posłów minister skarbu, minister pruski i były minister Schiffer, pełnomocnik Rzeszy w rokowaniach polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska. Na tej uroczystości poseł Merzel z Wrocławia oświadczył w przemówieniu między innemi: Auch von Osten drohen schwere Gefahren. Erneut such Polen durch Schmeichelei und Drohung. Westoberschlesien umgarnen und uns abspenstig zu machen. (Także od wschodu grożą ciężkie niebezpieczeństwa. Znowu Polska stara się pochlebstwami i groźbami otumanić zachodnią część G. Śląska i odwrócić ją od nas). Jedynym celem Niemiec jest „die Behaltung Oberschlesiens beim Reiche und Preussen." (utrzymanie G. Śląska przy Rzeszy i Prusach). Podkreślić muszę, że **twaj ministrowie niemieccy wysłuchali spokojnie oświadczenia, iż decyzja wielkich mocarstw w sprawie Górnego Śląska jest bezprawna i że w najbliższym czasie nastąpi złączenie z Rzeszą polskiej części Górnego Śląska.** Te enuncjacje są dalszym ciągiem taktyki niemieckiej w sprawie Górnego Śląska, począwszy od daty, w której zapadła decyzja Rady ambasadorów, ustalająca granice między polską a niemiecką częścią Górnego Śląska. Gdy owa decyzja Rady ambasadorów została notyfikowana, rząd niemiecki oświadczył, że przyjmuje ją do wiadomości i że rokowania z Polską nie przesądzają stanowiska Niemiec w sprawie podziału Górnego Śląska. Konferencja ambasadorów odpowiedziała wtedy, że przyjmuje do wiadomości tylko ustęp noty niemieckiej, który odnosi się do przyjęcia przez rząd niemiecki decyzji wielkich mocarstw.

Oficjalne zastrzeżenie co do podziału Górnego Śląska ponownie nastąpiło w czasie podpisywania konwencji górnośląskiej przez pełnomocnika rzeszy Schiffera, którą to konwencję parlament niemiecki potem ratyfikował. W odpowiedzi na protest Schiffera konferencja ambasadorów w nocie do rządu niemieckiego stwierdziła, że zastrzeżenie, poczynione przez Niemcy uważa **za żadne i niebyłe.** W komunikacie, ogłoszonym później przez PATa, rząd polski stwierdził, że zastrzeżenia Niemiec dotyczą Rady ambasadorów, która skonstatowała **bezpodstawność zastrzeżeń** i rząd polski wobec tego nie widzi racji do występowania na własną rękę wobec Niemiec. Jakkolwiek pod względem prawnym sprawa jest dostatecznie wyjaśniona tem, co przytoczyłem, jakkolwiek podane wyżej enuncjacje są pozbawione podstaw, muszę stwierdzić ich bezpodstawność i przypomnieć, **że podział Górnego Śląska dokonany został w myśl stypulacji traktatu wersalskiego,** że Niemcy zgodziły się na ustalenie granic przez konferencję ambasadorów, że wreszcie Niemcy podpisały z Polską konwencję górnośląską, która następnie została ratyfikowana zgodnie z konstytucją niemiecką. W tem oświetleniu występy niemieckich mowców mogą budzić zdziwienie, jeżeli śledzimy akompanjament pism niemieckich, jak naprzykład, że po stronie polskiej gotuje się zamach. Musimy, biorąc pod uwagę te symptomaty, postawić pytanie, czemu po tamtej stronie **neguje się ważność traktatów** i uniemożliwia się robotę nad ustaleniem **stosunków pokojowych.**

Proces mordercy metropolity prawosławnego

Warszawa. (PAT) Wczoraj zakończono badanie świadków, poczem zabrał głos prokurator Michałowski, który zbijał twierdzenia oskarżonego Łatyszenki, jakoby dokonał zabójstwa na tle sporów religijnych i złego stosowania kanonów prawosławnych przez metropolitę. Prokurator stwierdził, że podstawą zabójstwa dla Łatyszenki były względy osobiste, do których przyłączyły się być może pobudki natury religijnej. Stwierdziwszy, że czyn przestępny, przewidziany artykułem 455. cz. 3. k. k. odpowiada faktycznemu stanowi przestępstwa dokonanego przez Łatyszenkę, t. j., że Łatyszenko zabił osobę urzędową podczas i z powodu jej urzędowania, prokurator ze względu na konieczność zabezpieczenia państwa na przyszłość przed podobnym sposobem załatwiania rachunków osobistych drogą rewolwerową, domagał się zastosowania względem zabójcy **kary śmierci.**

Pierwszy **obrońca** oskarżonego, adwokat Głuszkiewicz, zaznaczywszy, że sąd ze względów formalnych **odmówił** mu na początku procesu postawienia i umotywowania wniosku, aby sąd uznał się za niewłaściwy w trybie sądu doraźnego, motywuje obecnie ten wniosek, przedstawiając szereg artykułów kodeksu karnego. Obrońca nie zgadza się z twierdzeniem prokuratora, jakoby metropolita był osobą urzędową i jakoby Łatyszenko dokonał zabójstwa na nim, jako na osobie urzędowej podczas i z powodu jej urzędowania. Przechodząc do motywów zabójstwa, obrońca stwierdza, że Łatyszenko dokonał zabójstwa nie z premedytacją, lecz że czyn był przestępstwem przypadkowem, spowodowanem przez wzruszenie i ból z powodu, jak sądził oskarżony, sponiewierania cerkwi prawosławnej w Polsce. Obrońca stwierdził dalej, że oskarżony działał pod nieodpartym przymusem i w stanie obrony koniecznej.

Na tem rozprawę zakończono. Dziś nastąpią przemówienia reszty obrońców i replika prokuratora. Wyrok spodziewany jest dziś wieczorem.

BĘDZIE BADANIE STANU UMYSŁOWEGO

Warszawa. (AW) We środę w dalszym ciągu procesu Szmaragda-Łatyszenki wygłosili przemówienia dalsi trzej obrońcy. Obrona żądała dodatkowego przesłuchania trzech świadków i ustalenia poczytalności umysłowej oskarżonego. Oskarżony w dłuższem przemówieniu usiłował przedstawić się jako męczennik i powołując się na to, że usposobienie jego nie znosi więzienia, prosił o **wymierzenie mu kary śmierci.** Po naradzie, sąd ogłosił uchwałę, iż **wobec wątpliwości co do poczytalności oskarżonego i niemożności ustalenia stanu tej poczytalności na rozprawie głównej, uchwalił przesłać sprawę do rozpatrzenia sądowi zwykłemu.** Uchwała ta wywołała **prawdziwą sensację** w sali. Oskarżony przyjął ją spokojnie i dopiero po dłuższej chwili zrozumiał treść uchwały.

Z zagłębia Ruhry

Koblencja. (PAT). Komisja międzysojusznicza wydaliła ponownie z zagłębia Ruhry 1226 funkcjonarjuszy niemieckich, zatrudnionych przeważnie na kolejach.

Berlin. (PAT). Jak donoszą pisma, Francuzi zajęli kopalnie Welheim, Roland III i Roland IV, ponadto zakłady firmy Rüttger, kopalnie Wiktorja i Ickern.

Kolonja. (PAT). Francuzi aresztowali kasjera organizacji pomocy dla bezrobotnych, w chwili, gdy zamierzał wypłacić wsparcia rządowe bezrobotnym urzędnikom i innym funkcjonarjuszom niemieckim. Przy tej okazji władze francuskie skonfiskowały 22 i pół miljona marek.

KARA ZA SABOTAŻ KOLEJOWY

Düsseldorf. (PAT). W związku z usiłowaniem wykolejenia pociągu, wiozącego ministrów francuskich i belgijskich, władze okupacyjne zarządziły szereg sankcji. Między innemi wydalono niemiecki personal z dworca kolejowego w Rheinheide, zarządzono zamknięcie ruchu po godzinie 12 między Akwizgranem a granicą niemiecką. Władze okupacyjne opracowują nowe rozporządzenie celem umożliwienia kontroli nad nieobsadzoną granicą zagłębia i nieobsadzonem terytorjum niemieckiem.

Proces o szpiegostwo

Lwów. (AW) We środę rozpoczęła się przed trybunałem karnym rozprawa przeciwko Judenbergowi, Apterowi i Lauowi, którzy oskarżeni zostali o szpiegostwo na rzecz sowietów. Do szpiegostwa zwerbował ich, jak sami zeznają, nieodszukany dotąd przez władze fotograf Laidler Adolf ze Złoczowa, który jako eponent wywiadu bolszewickiego, desygnowany na pogranicze polsko-rosyjskie, uprawiał tam szpiegostwo. Oskarżeni mieli mu dostarczać rozkazów i tajnych dokumentów wojskowych z terenu korpusu we Lwowie, na otrzymali znaczną zaliczkę. Oskarżony Lau nakłonił znajomego swego Jerzego Ossolińskiego, wachmistrza sztabowego przy oddziele drugim we Lwwie. do udzielania mu tajemnic wojskowych, obiecując za to wielkie korzyści majątkowe, list żelazny na całą Rosję i przepustkę zagraniczną, celem ułatwienia ucieczki na wypadek wykrycia zbrodni. Ossoliński pozornie zgodził się na propozycję, później jednak ułatwił władzom ujęcie szpiegów. Wyrok zapadnie we czwartek.

—ooo—

Komisje sejmowe

(PAT) **Warszawa, 18 kwietnia.** Komisja **konstytucyjna** pod przewodnictwem pos. Lutosławskiego rozpatrywała poprawki Senatu do projektu ustawy o trybunale stanu. Przyjęto szereg poprawek, między innemi, iż członkiem trybunału może być obywatel, liczący lat 40 i że obowiązuje go wykształcenie prawnicze.

Na posiedzeniu komisji **odbudowy** pos. Bryl referował projekt ustawy o odbudowie. Po dyskusji przyjęto 3 pierwsze artykuły, w myśl których wszyscy właściciele lasów mają oddać 30 procent dziesięcioletnich zrębów na cele odbudowy. Przedstawiciel rządu oświadczył, że daninę z lasu uważa rząd za część ogólnej daniny na cele naprawy skarbu państwa.

Komisja **rolna** obradowała nad projektem ustawy o scaleniu gruntu. Komisja stanęła na stanowisku, by na cele komasacji domagać się od rządu pomocy w postaci zapomóg długoterminowych. Przyjęto wniosek pos. Malinowskiego, by minister skarbu wyjaśnił, w jakim stosunku udzielany jest kredyt drobnemu rolnictwu i jaki zachodzi stosunek między kredytem dla handlu i przemysłu, a dla rolnictwa.

ECHA WTORKOWEJ BÓJKI W SEJMIE

Warszawa. (AW) W rezultacie dochodzenia rozpoczętego przez marszałka Rataja w sprawie wtorkowych zajść w Sejmie ustalono, iż winę ponosi poseł niemiecki Zerbe. Wobec tego marszałek ma zaproponować na najbliższem posiedzeniu Sejmu **wykluczenie go na miesiąc z posiedzeń.**

Rokowania cennikowe w przemyśle metalowym

Sosnowiec. (AW) W dniu 14 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się pierwsza konferencja między przemysłowcami a związkiem rob. metalowych w sprawie podwyżki płac. W konferencji wzięli udział inspektor J. Gallot, dyrektor Stankiewicz, dyrektor Cimoszko i Wilczyński z ramienia przemysłowców, oraz Kazek i Piątek z ramienia robotników. Na żądanie robotników, aby im przyznano 50 proc. podwyżki na kwiecień, br. przemysłowcy odpowiedzieli **odmownie,** motywując swoją decyzję bardzo niepomyślną konjunkturą w przemyśle metalowym. Zdaniem ich stagnacja, wywołana konkurencją zagraniczną, oraz brak kapitału obrotowego, mogą doprowadzić przemysł metalurgiczny **do zastoju.** Po dłuższych pertraktacjach zgodzili się przemysłowcy na 15 proc. podwyżki w stosunku do płac marcowych. Ponieważ Związek rob. metalowych **nie zgodził się na to,** konferencję odroczono do 15 maja.

Związki i zgromadzenia

OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE zostaje odroczone na piątek 20 kwietnia godz. 7 wieczór w sprawie taktyki radców PPS i 1 maja.

Rada Robotnicza.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek dnia 19 kwietnia 1923 o godz. 7 wieczór — punktualnie — w sali obrad Domu Robotniczego. Porządek dzienny: 1) Podwyższenie wkładki związkowej. 2) Sprawy gospodarcze. — Sprawy niecierpiące zwłoki. Obecność Zarządów niezbędna!

Głogowski. Klemensiewicz.

ZEBRANIA DZIELNICOWE odbędą się: w **Grzegórzkach** we czwartek 19 kwietnia o g. 7 wieczór w sali p. Wischnitzera przy ul. Grzegórzeckiej 31, ref. rm. tow. dr Rosenzweig.

SKŁADKI

DLA RODZINY ZIARKOWSKIEGO: robotnicy elektrowni miejskiej w Krakowie 109.350.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: pamięci Józefa Dembowskiego — koledzy, Gustaw Gaspary-Dubiecki, grono nauczyc. II. gimn. w Samborze, z okazji pożegnania kolegi Muszyńskiego, pamięci Ludwika Rewakowicza — żona z synami, pamięci Jana Załęskiego — żona, dzieci i wnuczki, pamięci Bronisławy Kamińskiej — córka, pamięci Walerji Zawilińskiej — córka, cementownia Podgórza-Bonarka i pamięci Bronisławy Markusfeld — siostry.

Tylko przez kwiecień!

Zupełna wyprzedaż po cenach fabrycznych wszelkich, znanych w niedościgłonej jakości, przyborów do maszyn biurowych

LUDWIK AKSMAN

Kraków, Szewska 10, tel. 32-88.

Jedyna sposobność zaopatrzenia się w wyborowy, a tani towar. 3474

Kominiarski czeladnik potrzebny lub uczeń na ukończenie nauki za umówionem wynagrodzeniem. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków nadsyłać: Antoni Ludwikowski, Wadowice. 3544

Otomany rozkładanki, wózki dziecięce sprzedaje tanio Piechowicz, Kraków, Mikołajska 7. 3524

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie Piechowicz, Kraków, Mikołajska 7. 3388

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Maciuszek Franciszek, wystawione przez PKU. w Bochni unieważnia się. 3545

„MAŁOPOLSKIE SPÓŁKI AKCYJNE"

KSIĘGA

INFORMACYJNO-ADRESOWA

zawierająca spis oraz szczegółowe cyfry i dane wszystkich Spółek Akcyjnych w Małopolsce w opracowaniu **Dra B. Josefferta**, sekretarza Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie i **Tadeusza Rzepeckiego**

opuściła prasę.

Do nabycia: w sekretarjacie Izby Handl. i Przem. w Krakowie,
w Powsz. Biurze Reklamy „Prasa" w Krakowie, Karmelicka 16.

Cena egz. Mk 5000, z przesyłką pocztową 5500.

ROLNICY!

Siarczan amonowy o zawartości 20% azotu, wolny od domieszki rodanu i cjanu. **Sól potasową** 20%—35% poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

Kraków, Sławkowska L. 1. 3447

KAPELUSZE

DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE

przerabia szybko według najnowszych fasonów

JAN KURZYDŁO

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 15.

Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia Sprzedaje kapelusze męskie.

TANIEJ O 35 PROCENT!

WIELKA, TANIA WYPRZEDAŻ RESZTEK 3-ej SERJI!!!

(wyprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 3 razy w roku)

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Naprzodu" skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk, postanowiliśmy wysyłać każdemu Czytelnikowi „Naprzodu" taniej o 35% niż ze sztuki resztki 3-ej serii, które podzielone są na 4 gatunki, nadające się na śliczne męskie letnie ubrania i kostjumy damskie lub płaszcze.

Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach.

Resztka 3-metrowa gat. „A" zamiast 160.000 Mk. tylko 150.000 Mk.
„ 3 „ „ „B" „ 240.000 „ „ 165.000 „
„ 3 „ „ „C" „ 360.000 „ „ 225.000 „
„ 3 „ „ „D" „ 480.000 „ „ 320.000 „

Do każdej resztki na żądanie Klijentów wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po Mk. 65.500, wyższy gatunek po Mk. 80.000

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych między innemi następujące towary:

Płótna białe na pościel i bieliznę, sztuka 17 metrów, 140.000, 160.000 i 175.000 Mk. Na metry po 9000 i 10.000 Mk.

Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysok. gatunku, po 42.000 Mk. za sztukę.

Szewioty damskie podwójnej szerok. we wszystkich kolorach po 19.800 i 21.000 Mk. za metr.

Zefiry na koszule w śliczne desenie po 9800 Mk. za metr.

Cajgi na ubranka dla dzieci, sukienki, robotnicze ubrania bardzo trwałe w noszeniu, po 8200 Mk., podwójnej szerokości 24.500 i 28.500 Mk. za metr.

Surówka na bieliznę i t. p. w najlepszym gatunku, 71 cm. szerok. po 7500 Mk., 80 cm. szerok. 8200 Mk. za metr.

Pościelowy oxford na poszwy w kraty czerwone, bardzo trwały, po 9200 Mk. za metr.

Dymka, specjalne płótno na kalesony męskie, 80 cm. szerok., bardzo trwałe w praniu, po 10.500 Mk. za metr.

Ręczniki białe gładkie i waflowe 130 cm. dług., po 11.000 Mk. za sztukę.

Czerwone płótno „Tyk" na wsypy, nie przepuszcza pierzy, po 9.500 Mk. za metr.

Nowość sezonu! Eponge, na damskie kostjumy, śliczne desenie w pasy i kraty, białe i szare. Wszędzie sprzedawane po 42.000 Mk. za metr, u nas tylko 34.500 Mk.

Markizety, Etaminy gładkie i desen., zagran., podwójnej szerokości, po 24.500 Mk. za metr.

Trykotina jedwabna we wszystkich kolorach, kupon na całą suknię 87000 Mk. Kupon na bluzkę po 34.500 Mk.

Letnie materjały na damskie suknie we wszystkich kolorach, kupon na całe suknie po 60.000, 80.000 i 95.000 Mk.

Alpaga czarna na sukienki, fartuszki i t. p. po 24.500 Mk. za metr.

Wysyła się pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). — Opakowanie i przesyłka od 1 do 3 resztek Mk. 10.000.

UWAGA: Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Ważne kwiecień, maj 1923 r. | **Kupon na tanią sprzedaż resztek 3 serji w Warszawskiej Spółce Manufakturowej, Warszawa, Jasna 18-20.** | Wyciąć i załączyć do listu

Czytelnik „Naprzodu": Imię i nazwisko . . . .
Poczta. . . . . Wieś . . . .
Nr domu . . . . Powiat . . . . Ziemia . . . .

Baczność! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg tych 2 miesięcy.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „Naprzodu" otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek zostaną naszymi stałymi klijentami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w naszym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„WARSZAWSKA SPOŁKA MANUFAKTUROWA"

WARSZAWA, ul. Jasna Nr 18-20. Telefon 243-80 i 171-28.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu. 3541

Uwaga! W razie, gdyby towar się nie spodobał, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie.

XXV. roczne Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielni Spożywczej pracowników kolejowych „Samopomoc" w Nowym Sączu

odbędzie się dnia 29 kwietnia 1923 r. o godzinie 2 popoł. w domu własnym w Nowym Sączu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu z działalności.
3) „ kasowe.
4) „ Rady nadzorczej z kontroli i wniosek o udzielenie absolutorjum.
5) Uzupełniające wybory: a) Członka Rady Nadzor. b) „ Zarządu.
6) Rozdział czystego zysku.
7) Wniosek o podwyższenie udziału. 3546
8) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej.
9) „ i interpelacje Członków.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacji, którą otrzymają Członkowie mający pełny udział.

Za Zarząd: *Leopold Wójcik* Za Radę Nadzorczą: *Józef Starczewski*

Walne Zgromadzenie

członków

Spółdzielni kolejarzy spożywców „POSTĘP" w Krakowie-Podgórzu

odbędzie się **dnia 26 bm.** o godz. 3 popołudniu, a w razie niekompletu członków o godzinę **później t. j. 4-tej** bez względu na ilość członków z tym samym porządkiem dziennym w sali Towarzystwa „Świt", ul. Jana Tarnowskiego L. 7.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1922.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie Zarządowi i Radzie Nadz. Absolutorjum.
5. Podział zysku za rok 1922.
6. Wniosek Zarządu i Rady Nadzorczej czy większość życzy sobie wyborów Zarządu i Rady Nadzorczej.
7. Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.
8. Wnioski i interpelacje.

Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Za Zarząd: **Pazdro Michał m. p.** Za Radę Nacz. **Kościeniak Stan. m. p.**



Przedstawiciel: M. Vorzimmer, Kraków.

Reklama dźwignią handlu!

Budowa gmachu Akademji Górniczej.

Rozprawa ofertowa.

KIEROWNICTWO budowy gmachu Akademji Górniczej w Krakowie zaprasza P. T. interesowanych do złożenia ofert na roboty murarskie bez materjału.

Warunki, formularze i plany przejrzeć można między 9 - 12 i 3—4 w biurze na placu budowy Aleja Mickiewicza.

Termin wnoszenia zamkniętych ofert tamże do dnia 25 kwietnia b. r. do 12 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu Komitetu dnia 26 kwietnia b. r. o 12 w południe.

Kierownictwo budowy.

Cegły

większej ilości poszukuje do zakupienia **Zarząd budowy domów mieszkalnych P. K. O w Krakowie.** Oferty przesyłać pod adresem **prof. dr. Adolf Szyszko-Bohusz, Kraków, — Wawel**, z napisem: **Oferta na cegłę**, do dnia 20 kwietnia b. r. 3517

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).